Nr. 58. Kraków, dnia 12 Marca — Piątek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: (rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie) — Na prowincyi, z przesyłką pocztową; W Państwie Niemieckiem; W miejscu; Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują samoistnie: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; ... Ogłoszenia (inseraty) przyjmują ... „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel: J. Delong... i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileckat; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

Kraków, 10 marca.

W chwili, kiedy z rąk nieprzyjaciół narodu naszego najcięższe padają ciosy, kiedy pierwszy minister i twórca cesarstwa niemieckiego wypowiada narodowości polskiej walkę na śmierć i życie, kiedy dziennikarstwo rosyjskie gwałtownie domaga się od swego rządu, aby w polityce eksterminacyjnej szedł jeszcze dalej niż dotychczas, i naśladował Prusy, które, prawdę powiedziawszy, właściwie tylko Rosyę naśladują — w chwili takiej idea narodowości, zasada narodowego samorządu w innych stronach naszej części świata niemałe święci tryumfy.

Jednym z nich — zjednoczenie Rumelii zachodniej z Bułgaryą. Dziś już można je nazwać faktem dokonanym, można bez obawy, by dalsze wypadki temu zaprzeczyły, mówić o zwycięstwie narodowej polityki Bułgarów. Krew przelana przez wojowników bułgarskich i rumelijskich na polach walki z Serbią, która w tak niegodny sposób napadła na bratni naród w chwili, gdy się zerwał do czynu oswobodzenia i zjednoczenia; wspomnienia tej pamiętnej a tak dla Bułgarów zaszczytnej walki, która tworzyć będzie piękną kartę w ich narodowej tradycyi — to będzie najsilniejszy kit tego zjednoczenia. Jeżeli ono dziś jeszcze niezupełnem, jeżeli jeszcze czasowe pozostanie jakiś cień władzy zwierzchniczej sułtana, to niedługo przyjdzie czekać na usunięcie tych ostatnich śladów dawnej niewoli, na zupełną niezależność i jedność.

Na przeciwnym krańcu Europy rozpoczyna się w tej chwili akcya, która ma długo uciemiężonemu narodowi wymierzyć sprawiedliwość, szeroki nadając mu samorząd. Dzielni obrońcy irlandzkiego *home-rule* bliscy są zwycięstwa. Gladstone przygotowuje projekt utworzenia irlandzkiego parlamentu z władzą ustawodawczą w wszelkich sprawach krajowych, za czem pójść musi oddzielny rząd irlandzki. Jeżeli sobie przypomnimy z jaką żelazną wytrwałością i niezłomną energią sędziwy mąż stanu szedł przez całe życie ku spełnieniu swych liberalnych ideałów, jakie zdołał przełamać trudności reformy wyborczej, zanim zdobył dzisiejszą tak bardzo szeroką wyborczą podstawę reprezentacyi narodowej, to możemy być pewni, że mu się powiedzie reforma stosunku Irlandyi do Anglii, oparta również na zasadzie prawdziwie liberalnej, na zasadzie słuszności. Nie stanie się to może odrazu w pełnej mierze — to, co się teraz stanie, będzie pierwszym krokiem ku nieuniknionemu zamienieniu Anglii na federacyjną... omal że nie napisaliśmy: republikę.

Widząc, jak gdzieindziej nikną ostatnie ślady uciemiężenia narodu przez naród, jak wiekowe krzywdy ustępują stosunkom na sprawiedliwości i uznaniu praw narodowych opartym, doznaje się wrażenia, w którem dziwnie radość z boleścią się miesza. Nie można się oprzeć smutnemu bardzo uczuciu, że tak późno, tak niesłychanie późno kolej ma przyjść na nas, że po tylu walkach, po tak wielkich poświęceniach i ofiarach, myśmy jeszcze dotąd nie dostąpili tego, co padło w udziale innym, mniejszym od nas, i — bez zarozumienia możemy to powiedzieć, mniej od nas w dziejach świata dla cywilizacyi i wolności zasłużonym narodom. Ależ z drugiej strony owe zwycięstwa narodowej idei radosne budzą uczucie, jak każde zwycięstwo sztandaru, pod którym się walczy, chociaż kto inny owoce zwycięstwa tego zbiera. Musi budzić w nas nadzieję, że i na nas pora przyjść musi. Ale też powinne te zwycięstwa utrwalić nas w tem, co z różnych stron osłabić w nas pragną, w wiernem trzymaniu się narodowej idei naszej. Ci, którzy zerwanie z nią każą nam uważać jako wielki rozum stanu, co pragną, aby naród obłudnie uderzył się w piersi, i to co dotychczas świętym dlań było ideałem, nazwał błędem i szaleństwem — niech spojrzą na te narody, które dziś zwyciężają, i niech według tego ocenią wartość swych rad. Nie wyparciem się przyszłości zwycięża dziś Irlandya, ale niezłomną swego prawa obroną, niezachwianem przy tem prawie wytrwaniem. I nie dyplomatycznemi wykręty doszła Bułgarya do zjednoczenia, ale czynem wielkiej odwagi. Nie pora dziś dla nas do takiego czynu — ale zawsze pora do obrony praw narodowych, do krzepienia w sobie ideału narodowego, do stwierdzenia wobec świata, że żyjemy i że się praw naszych i przyszłości nie wyrzekamy.

W ciągu ostatnich 25 lat zwyciężyła narodowa idea we Włoszech, pomimo tak licznego zastępu nieprzyjaciół, pomimo tak długiego rozbicia na odrębne państwa i państewka. Zwyciężyła w Węgrzech, pomimo że Schmerling z taką pewnością siebie zapowiadał: „*wir können warten*“. Zwyciężyła w Niemczech, w imię tej idei zjednoczonych, pomimo że przed ćwierć wiekiem jeszcze było „zbrodnią stanu“ dążyć do tego zjednoczenia. Zwycięża na Bałkanach — zwycięża teraz i na „zielonej wyspie“. Czyż jest możliwem, żeby dla nas jednych tylko był wyjątek?...

Z powodu naszego artykułu wstępnego (N. 54) o subwencyach rolniczych, otrzymujemy od Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego następujące pismo:

„W artykule wstępnym *N. Reformy* z dnia 7 marca r. b., przy omawianiu okólnika Wydziału krajowego do wydziałów powiatowych w sprawie zużytkowania pozycyi budżetu ministerstwa rolnictwa, na subwencye pomniejszych robót melioracyjnych, i odpowiedzi tegoż ministerstwa, że dotychczas Galicyę dlatego w tej pozycyi mało uwzględniano, iż nie nadchodziły pozytywne żądania, uczyniono zarzut Towarzystwom rolniczym, iż „pod tym względem wiele zawiniły, bo nie upominają się, nie zużytkowują nawet tych (subwencyj), które otrzymują i zdarzyło się już nie raz, że z przyznanych subwencyj nie zużytkowano wszystkiego i wcale poważne reszty ministerstwu zwracano.“

„Na zarzuty powyższe Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego odpowiada następującemi faktami:

„Na potrzeby rolnictwa i chowu bydła w zachodniej części Galicyi domagał się Komitet w roku ubiegłym subwencyi rządowej w kwocie 40000 złr. — otrzymał zaś 5000 złr. — chociaż przed kilku laty przyznawano w tym celu 12000 złr. Na statystykę rolniczą udzielaną była roczna subwencya 2000 złr., zmniejszono ją potem na 1400 złr. a w roku ubiegłym, właśnie w chwili, gdy Komitet wskutek konieczności wprowadzenia pewnych zmian i dokładniejszych wykazów domagał się zwiększenia tej subwencyi, zmniejszono ją ponownie o 400 złr. Nareszcie w celach melioracyjnych otrzymywana dotąd kwota 1000 złr. przeznaczana na sporządzanie planów drenowania i nawodniania została od dwóch lat, mimo ciągłego upominania się, zupełnie cofniętą.

„Zwracanie jakichkolwiek resztek, a tem mniej w „poważnej“ kwocie, nie miało nigdy miejsca.“

W powyższych cyfrach mieści się odpowiedź na słowa przytoczonego w okólniku Wydziału krajowego reskryptu ministerstwa, iż Towarzystwa rolnicze nie stawiały „prawie“ żadnych pozytywnych żądań co do subwencyi z funduszu na „drobne melioracye“. Co do naszego twierdzenia o niezużytkowaniu subwencyj, to musimy, mimo zaprzeczenia, przytoczyć choćby tylko ze sprawozdania Komitetu za rok 1883, iż z końcem roku pozostało niezużytych subwencyj: na chów bydła 11585 złr. — na uprawę lnu 1684 złr. — na drobny inwentarz 651 złr. — na uprawę roślin 866 złr. — na stypendya 279 złr. razem 15067 złr. Nie było więc nasze twierdzenie tak bezpodstawnem, jakby się ze sprostowania zdawać mogło, chociaż — jak się dowiadujemy — powodem niezużytkowania w danym roku jest okoliczność, iż ministerstwo bardzo późno, zwykle dopiero w czwartym kwartale, przesyła uchwalone z początkiem roku subwencyjne kwoty. — A co do zwracania resztek, to wiadomo nam, iż w lwowskiem Towarzystwie gospodarskiem niewątpliwie wypadek taki zaszedł. Mieliśmy więc prawo wzywać Towarzystwo rolnicze do tego, by przez zupełne zużytkowanie subwencyi, żądaniom swoim większy nadawały nacisk. Nie szło nam o jakąś bezcelową krytykę, aniśmy nikogo oskarżać nie chcieli, pragnęliśmy tylko nawołać do energiczniejszej działalności, a tego chyba nigdy dosyć wśród naszych, tak bardzo przykrych stosunków.

Przeciw kolonizacyi niemieckiej.

Deutsches Adelsblatt przyznaje, że katolicy mają słuszność twierdząc, iż dzisiejszy prąd, zwrócony przeciw Polakom, dotyka zarówno katolicyzmu jak i polskości i że słusznie powiedzieć można wobec nowych projektów antipolskich kulturkampf wraca do pierwotnego punktu wyjścia i pod pewnym względem się lokalizuje.

Zamiary rządu w dziedzinie szkoły nie wydają się niemieckiemu organowi szlacheckiemu tak bardzo niewłaściwemi, chociaż wątpi, czy dadzą się przeprowadzić. Natomiast projekt kolonizacyjny jest zdaniem tego pisma zupełnie zbyteczny. Podajemy tutaj niektóre ustępy artykułu owego organu w tłómaczeniu *Kur. Pozn.*

„W każdym razie trzymać się musimy tego zdania, że państwo, chcące różne żywioły narodowe połączyć w jednę całość i liczące się z przyszłością, winno się chwycić innych środków, aniżeli niszczenia tych narodowości. Było to tajemnicą Rzymian, jak rządzić światem, a jest nią po części i u Anglików władnących morzami i lądami — a tak Rzymianie, jak Anglicy pozostawiali zwyciężonym uprawnione ich właściwości, o ile one nie narażają na szwank potęgi całego państwa. Słusznie przypomina niepozlakowany świadek prof. Momsen, iż Rzymianie pozwolili niesympatycznym dla siebie żydom wykonywać swobodnie religię swoją, a nadto pozwolili im przez pewien czas wywierać znaczny wpływ w stolicy cesarstwa, w Rzymie. Jest to polityczna aklimatyzacya, przyczem atoli pamiętać należy o tem, że nawet aklimatyzowane narodowości zachowują zawsze odrębne piętno, jak tego dowodzą resztki Longobardów, Normanów i Gotów we Włoszech i Hiszpanii. Wstępując na drogę przemocy (Vergewaltigung) chwyconoby się środków, które jedynie przez zagładę do stałych rezultatów doprowadzić mogą.

„Zastrzegamy się przytem, jakobyśmy chcieli pochwalać lub ułatwiać rewolucyjne dążności obcych państwu narodowości.

„Środki atoli, jakich się chwycono, zdają nam się być bardzo wątpliwej i więcej niż wątpliwej wartości. Abstrahujemy tutaj naprzód od wywłaszczania polskiej szlachty przemocą, gdyż ci, którzyby do tego ręki przyłożyć chcieli, pozbawiają i siebie samych przez to przynależnego każdemu prawa. Mówimy tylko o dobrowolnej sprzedaży i o wyzyskiwaniu kłopotliwego położenia, wskutek którego dzisiejsi właściciele na mocy istniejącego prawodawstwa zniewalani będą do przymusowej sprzedaży.

„Korzyści z takich manipulacyj dostaną się głównie klasie ludzi, których protekcya nie leży wcale w interesie państwa, jak tego już z wielu stron dowiedziono.

„Wskazujemy tylko na rolę, jaką żydzi odgrywali przy wszystkich polskich rewolucyach.

„Trudno będzie znaleźć osadników, którzyby z zachodu na wschód przenieść się chcieli. Klimat, ziemia, stosunki kredytowe, komunikacya i stosunki towarzyskie — wszystko tam byłoby dla nich obcem, a chociażby ich znęciły większe korzyści, to radość ich nie będzie prawdopodobnie długą. Już za czasów Fryderyka Wilhelma IV robiono próby takiego osadnictwa we wsi Bothfliess — atoli plan ten się nie udał i bodaj czy pozostał choć ślad tej kolonizacyi.“

Są to bardzo trafne uwagi, których słuszność stwierdzi późniejsze doświadczenie.

Faktem jest, że dawniejsze zabiegi kolonizacyjne nie udały się wcale, że osadnicy, sprzedawszy ziemię i rozebrawszy nawet budynki, rozeszli się po świecie.

Dlatego też dotąd nie dano w komisyi kolonizacyjnej odpowiedzi na wniosek p. Huenego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 10 marca.

(—) Redukcya urzędników i służby kolei Karola Ludwika przypomina żywo wszystkie analogiczne wypadki przy innych kolejach, których centralne zarządy z Wiednia zawsze tej samej chwytały się broni, jeżeli dochody na ich liniach się zmniejszały. Zamiast odrzucić niepotrzebny balast, jakim są liczne synekury w generalnych dyrekcyach, zaczynano oszczędność od oddalania najgorzej płatnych, ale najwięcej pracujących — ciężar zaś pracy zwalano na pozostały personal, który zastraszony widmem redukcyi, wytężał wszelkie siły, aby zadośćuczynić przesadnym wymaganiom, byle chleba nie stracić. Tak się działo przy kolei Albrechta, kiedy nią zarządzali verwaltungsraci wiedeńscy — tak było przy kolei czerniowieckiej — a dzisiaj powtarza się to samo na kolei Karola Ludwika. Jak już doniosłem, znoszą przy generalnej dyrekcyi oddział maszynowy i konserwacyi, a urzędników częścią przenoszą do Galicyi, częścią zaś pensyonują (co zresztą jest chwalebne) — dalej, zamiast sześciu sekcyi inżynierskich dla konserwacyi, będzie od 15 kwietnia tylko cztery, zniesiono bowiem sekcyę w Rzeszowie i Podzameczu. Czy na tem zyska bezpieczeństwo ruchu, wątpić można. Że jednak redukcye się nie ukończyły, na dowód niech posłuży tajny okólnik z dnia 4 marca b. r., który przytaczam w dosłownem tłumaczeniu: „Do wszystkich oddziałów dyrekcyi ruchu! Ciągle niskie dochody ruchu czynią redukcyę personalu dyrekcyi ruchu koniecznością nieuniknioną. Ażeby się dowiedzieć, którzy urzędnicy dyrekcyi ruchu w myśl treści kurendy z dnia 10 listopada 1875 r. l. 17084 są zbytecznymi, nakazuje się naczelnikom oddziału, ażeby z końcem każdego miesiąca przedkładali wykaz według bezpośrednio im nadesłać się mającego formularza i tylko zamknięty (*sub Couverte*) Wykaz ten ma obejmować wszystkich urzędników bez wyjątku.

Prowadzenie wykazów ma się rozpocząć z d. 7 marca b. r. Niniejszy akt musi z możliwą szybkością wszystkie oddziały obiegnąć.

Powyższa tajna instrukcya, a za autentyczność jej ręczę — niech posłuży naszym urzędnikom, ażeby się mieli na baczności — system policyjny w pierwszym rzędzie ich dotknie — *von Draussen* będą zawsze górą. — Dodać należy, że treść cyrkularza powołanego (l. 17.034) zawiera żądanie, aby naczelnicy donosili, kto godzin nie pilnuje, kto chodzi do restauracyi na dworcu, kto

---

TARAS z WOROCHTY.

Nowella z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

XVI.

Dnia jednego zostali *mołodcy* obskoczeni przez ... przemożne. Przychodziło im już ulegnąć. ...ch z nich jeszcze do tego uciekło, zapadłszy ...ś w gąszcz z pofałatanymi prawie łbami. *Watażkę* brano już w łyka.

Wtedy Taras, widząc druhów całkiem już upadających, rzucił się jeszcze jak *żwir* zraniony... wydobywszy ostatnią z siebie siłę, w mgnieniu ... dwóch ze straży ubił, — ale ratując *watażkę*, ...ywając mu łyka czemprędzej, dostał tak silnie kolbą po plecach, że mu pękła łopatka. Sy...ął z wielkiego bólu, ale mimo to, nie dał za wygraną — i nieprzyjaciel musiał uchodzić.

Tak uratował wodza i drużynę.

Watażka i *mołodcy*, wybawieni zostali od szubienicy. Wiedzieli też dobrze, że gdyby nie Taras, wkrótce już ciała ich wisiałyby na haku na ... wiatrów, na urągowisko ludzi ze sioła! Taras ich wybawcą: też jemu od dzisiaj wieczna należy się wdzięczność! cześć jemu i sława dozgonna!

Klęli się, że teraz za to i jemu się odwdzięczą, jeśliby kiedy w podobną popadł przygodę.

Atoli, gdy po tej przygodzie stał się z dorodnego *łegina* jeno kaleką z krzywym bokiem: dnia na dzień zaczęto dlań chłodnąć. Wdzięczność *mołodców* ulatywała z wiatrem. Zapomnieli o przykrej przygodzie, a nawet ci, co pierwsi zemknęli, wynosili się po nad niego.

Zwolna dawano mu do poznania, że jest im teraz tylko ciężarem. Poszturkiwano nawet tym, co nie miał dziś takiej siły, ażeby się innym odbić. Śmiali się, jakby z niedołęgi. Lekceważono *mołodca*, okazując mu pogardę, jako słabszemu.

Wtedy opanowało go rozczarowanie. Miał dla druhów jeno pogardę.

Poznał, że jest tylko między „złoczyńcami“, co potrafią kraść i rozbijać, ale nie mają popędów lepszych człowieka. Oni dziś się już mu wydawali takimi, za jakich uważał *mołodców* starzec z cerkwi Jasieńskiej.

Że ratował krwią swoją i życiem własnem druhów swoich, że się za nich poświęcił, za to teraz porzucają się nim, okazują mu lekceważenie i pogardę jako słabszemu! Gdyby był ich zdradził, tać wydał w ręce *mandatarom* taj *verwalterom*, przebaczonoby mu wszystko, i jeszcze może dołożono nagrodę — zostałby dobrym nawet gazdą... a może i zyskał spokój wewnętrzny... Tak mu teraz odpłacają!

Miał dziś wielką gorycz w duszy.

Przygnębiony, nie mogąc już znosić urągowiska od tych, których od niechybnej wybawił śmierci haniebnej, pełen żalu do wszystkich — pogardzony, ale i pogardzający — opuścił drużynę.

Puszczono go wolno. — wiedziano bowiem że nie umie zdradzać.

A czemuż-bo mieliby go nie puszczać, skoro dziś już im niepotrzebny!

Taras poznał, że spędził życie między złodziejami i rabusiami. Odkąd przybył z Jasienia od tego starca, inaczej już się na wszystko zapatrywał i z dnia na dzień innymi wydawali mu się druhowie jego. Inaczej też pojmował dziś słyszane tu i ówdzie o *mołodcach* zdania.

Inne myśli, choć jeszcze ciemne, nurtowały w nim odtąd i tworzyły w duszy jego zamęt jakiś i niepewność, z czego sobie jednak sprawy zdać nie mógł.

Mimo to przychodził coraz częściej do innego już przekonania. Poznawał dziś powoli, co *złe*... I coraz bardziej *mołodcy* w oczach jego stawali się ciemni — coraz bardziej występni.

Czuł teraz, że dźwiga i sam winę na sobie, bo przebywał tak długo z tymi ludźmi. Jakże to dziś naprawi?.... *Swiasczennyk* mówił w Jasieniu coś o pokucie, by zmazać winy dni przebytych... Jeżeli co już będzie dlań pokutą, toć ono, że wejdzie pomiędzy dawnych ludzi — na służbę — kaleka.

Tak zaszedł do jednej z chat, pytając się, czyby nie mógł tu stanąć za *najmita?*... Tać chciałby pracować. Ale gdy pojrzano na jego kalectwo, na bok wykrzywiony, odpowiedziano po chwili, patrząc nań, że *najmita* nie potrzebują, bo to gazdowstwo samo sobie wystarcza.

W innej znów chacie prawie już dobijano targu, lecz gazdyni, wpatrzona w obcego, miała przestrach w twarzy i zaraz coś na uboczu szepnęła do ucha gaździe swojemu, który pobladł i kazał się obcemu czemprędzej wynosić z obejścia swojego; tłómaczył się tem, że jest ubogim zanadto, by potrzebywał sługi, — choć poznać już można było po chacie przestronnej, po całem otoczeniu, że to dostatniejszy był gazda. Ale ludzie ci poznali, kto on był i z jakimi to przebywał....

Zali życie to z *mołodcami* pozostawiło takie na nim piętno? Zali kaleka dziś nie obudzi zaufania?

Po niejakim czasie udało mu się że wreszcie stanął u pewnego gazdy za *najmita*. Toż postanowił pracować, ile tylko zmoże, jakby chciał dziś nagrodzić spędzony w junaczem próżniactwie żywot — wynagrodzić to, co zaniedbał.

Byli też z niego radzi.

Lecz ponieważ nie żałował sił swoich, których jako kaleka nie miał zbyt wiele, ponieważ ponad możność swoją pracował, nakładano nań coraz więcej. Na pochyłe drzewo każdy wyłazi. Nie wiedziano, że Taras wcale nie ze słabości poddaje się ich rozkazom, lecz już tak sobie postanowił.

Ponieważ pracował nad siłę, rany mu się dawne odnowiły, rany zdobyte w tylu przygodach: bolały krzyże i to go zwaliło na łoże. Musiał przeleżeć czas niejaki. Atoli jeszcze nie wyzdrowiawszy, powstał — i dalej zaczął pracować. Jemu się teraz zdało, że już spokój uzyska. Mara dawno zmarłego teraz mu się nie pokazywała. Zdawało mu się nawet, że Bóg już przyjmuje pokutę jego na ziemi.

Lecz gazda, spostrzegłszy tu i owdzie rany otwierające się, zaczął się domyślać, co znaczą owe kresy na twarzy, co również i łopatka ta złamana.... Oj! to niekoniecznie od przygód na połoninach, w obronie *marzyny* przed niedźwiedziem. Tu wszedł w sługę swego — a ten się przyznał, kim był właściwie i jaki pędził żywot. Lecz teraz, to już co innego! On dziś chce szczerze inny wieść żywot. Ale gazda, dowiedziawszy się o tem wszystkiem, oddalił zaraz *najmita*, nie pytając nawet, gdzie się podzieje nieszczęsny.

Ha! chciał być człowiekiem jako inni, którym dola dała ojca i matkę, a w ojczystej wsi pozostawiła — on, bez ojca, bez opieki od młodości, bez gazdostwa, chciał się drugim wysługiwać — ale mu nie dano.

Szedł jak ptaszę, wyrzucone ze stada, ze złamanem skrzydłem i dumał, czemu dziś taki nieszczęśliwy.... Wszak nie był przystąpił do drużyny z łakomstwa zysku, jak owi gazdowie na gospodarstwie, co żyjąc we wsi między spokojnymi sąsiady, niepoznani, wchodzili do drużyny, sprowadzając zbóje na kumy swoje a pobratymy, dzieląc się łupem na swoich zrabowanym?... Wszak on nie mordował, nie zabijał bezbronnych mieszkańców, owszem, czasami stawał nawet w obronie niejednego. Nikogo nie zdradził — nawet zbójów, choć miał do tego sposobność i zachętę.

A dla niego czem byli inni?... Ileż krzywd musiał dźwigać od zarania żywota! Zali warte co takie życie?...

Ale jeszcze nie chciał się poddać rozpaczy, nie chciał dopuścić, by czarne myśli w duszy jego wzięły górę. Toż zachodził do chatyn gazdów, błagając, by go przyjęto za *najmita*. Jednak wszędzie otrzymywał odmowę....

Czy jemu już na twarzy wyryte, że go ludzie się bali, nie wpuszczając do chat swoich spokojnych?... Czyli od urodzenia już napiętnowany?...

Ziemia piękna i szeroka, łąki pachną rozkosznem sianem, ogrody kwitną — ale nie dla niego! W rozworach rzek, w rozkosznych dolinach, ciągną się chaty spokojnych mieszkańców, a w nich wesoła skupia się rodzina, — on zaś tu samotny, opuszczony od wszystkich, ze społeczeństwa ludzkiego wyzuty, błąkać się musi, nie mogąc wprosić pod żadną strzechę, by mu pracować pozwolone!

I takim myślem oddany, zaszedł nad brzeg Czeremoszu, gdzie w dole woda, po złomach kamieni burząc się i pieniąc, kipiątkiem waru wpadała w czarną głębię, tworząc wir szeroki, pełen jakiejś ponurej grozy.

Słońce zachodziło posępne, krwawe, chmury się zbierały, w powietrzu cisza była wieczoru, ale i groza wieczoru. *Zła* nadchodziła godzina.

On patrzał w głębię. Jeden skok teraz — a uwolni go od ciężaru życia całego.

Ale tu w tej samej chwili stanęła mu w oczach przeszłość jego cała.

I widział Worochtę i Prut, płynący pośrodku, i one miejsca, gdzie biegał dzieckiem jeszcze — i jeszcze inny obraz, smętniejszy, stanął mu w duszy. I żal mu się zrobiło.... Ah! chciałby raz jeszcze przed skonem ujrzeć strony rodzinne i ludzi, których znał za młodu... Choć mu oni nic dobrego nigdy nie uczynili — ale mimo to ciągnęło go, zobaczyć jeszcze raz tych, co byli niegdyś świadkami jego młodości!... ah! widzieć jeszcze jedną duszę!... Może ona mu przebaczy! Bo ciężko świat ten opuszczać i zostawiać po sobie przekleństwo tych, których się kochało!

(Dok. n.)

je śniadanie w biurze podczas godzin urzędowych i t. d. Zresztą instrukcya ta nie potrzebuje żadnego komentarza.

Nie potrzebuję dodawać, że dyrekcya lwowska zmuszoną jest ulegać rozporządzeniom generalnej dyrekcyi, — wszyscy urzędnicy kolei Karola Ludwika znają doskonale prawość i charakter radcy dworu p. Sladkowskiego, iż domyśla się skąd wiatr wieje. Polacy członkowie Rady nadzorczej powinni się domagać, aby zredukowano honorarya i tantiemy radców zawiadowczych, płacę generalnego i administracyjnego dyrektora i t. p. a z pewnością nie będzie potrzeba oddalać pisarzy i robotników. — Przedewszystkiem jednak akcyonaryusze kolei powinni dążyć do tego, by zmieniono naczelne kierownictwo, gdyż instytucyi tej potrzeba nowego ducha i inicyatywy do podjęcia nowej polityki ożywczej, potrzeba takiego kierownictwa, któreby nie szukało gruntu w centowych oszczędnościach i osobistych sekaturach urzędników, lecz w otwarciu nowych źródeł dochodu! Byle nie za późno!

Dzisiejsza *Gas. Nar.* gniewa się, że nazwałem „komiczną" jej bombastyczną odezwę w sprawie wyborów do Rady miejskiej i nazywa to „krzykliwym liberalizmem". — Co to ma za łączność z liberalizmem, trudno pojąć! Jeżeli *Gas. Nar.* obawiała się, aby nie przeszło dwóch izraelitów, to się mogła już przekonać, że nie było żadnej podstawy do obawy, ponieważ izraeliccy kandydaci otrzymali tylko dwieście kilkadziesiąt głosów — na 1024 głosujących. — Przypuściwszy nawet, że byłoby to nieszczęście się stało, że ci dwaj kandydaci byliby przeszli, jeszcze sprawom stolicy i kraju nic nie zagrażało i wcale do żadnych zmian w Radzie nie byłoby przyszło, gdyż statut powiada, że jeżeliby mniej niż 80 chrześcian weszło do Rady, wówczas dla spraw wyznaniowych chrześciańskich wybiera nowych członków. Ponieważ przy wyborach pierwszych wyszło 18 izraelitów — gdyby więc nawet jeszcze ci dwaj byli przeszli przy ściślejszych wyborach (o czem nawet myśleć nie było można), nie byłoby przyszło do tych nadzwyczajnych zmian. Trzeba znać statut i stosunki miejscowe, a rozpaczliwe odezwy schować na czas, kiedy w istocie będzie coś zagrażało stolicy i krajowi!

Wiedeń, 9 marca.

Pierwsze wiadomości o nieudaniu się rokowań ugodowych nawet na wspólnej konferencyi obu gabinetów pod przewodnictwem cesarza — głównie z powodu różnicy zapatrywań na kwestyę naftową, rozgłoszone przez *Buda-Pester Corr.*, miały charakter niepokojący i dlatego później więcej dyplomatycznie nastrojony *P. Lloyd* łagodzi wrażenie twierdząc, że rokowania zostały wprawdzie przerwane, ale nie zerwane, a wyjazd ministrów węgierskich z Wiednia do Pesztu tłumaczy potrzebą zjawienia się ministrów na posiedzenie Izby magnatów, gdzie na porządku dziennym była rozprawa nad budżetem.

Pozornie jest w tem racya, chociaż rozprawę budżetową można było odroczyć na dzień lub dwa, gdyby było prawdopodobieństwo, że do porozumienia wkrótce przyjść może. A ponieważ się tak nie stało, a nadto wczorajszy telegram z Wiednia doniósł, że rząd austryacki poczynił już wszelkie możliwe ustępstwa, rząd węgierski zaś nie ustąpił dotąd ani na krok od swoich dawniejszych wymagań w sprawie naftowej, więc koniecznie trzeba przypuścić, iż do ostatecznego porozumienia jeszcze daleko. Za tem przypuszczeniem przemawia jeszcze to, iż tenże sam dziennik *Buda-Pester Corr.*, w późniejszym numerze chociaż łagodzi cośkolwiek formę swego pierwotnego doniesienia, mimo to przecież twierdzi stanowczo, iż rząd węgierski nie może ustąpić, boby to naraziło skarb węgierski na stratę co najmniej 2 mil. złr. rocznie; nie pozostaje więc nic innego — jak twierdzi — jak tylko, aby rząd austryacki zgodził się na dawniejsze propozycye węgierskie, jeżeli nie chce doprowadzić do zerwania dotychczasowej unii cłowo-handlowej między obu połowami monarchii.

Jest to zatem groźba, która się już niejednokrotnie pojawiała na zastraszenie austryackiej połowy z tą tylko różnicą, iż dawniej zapowiadano, iż Węgrzy gotowi wypowiedzieć unię, teraz zaś poddaje ten dziennik rządowi austryackiemu ten zamiar.

Nie ma jednak obawy, by do tego przyszło; obie strony tak ściśle są związane silnemi węzłami ekonomicznemi, iż zerwanie unii naraziłoby obie połowy, a szczególnie Węgry na straty bardzo dotkliwe, Węgrzy zaś są zbyt trzeźwymi politykami, by do tego mogli dopuścić. Jest to tylko groźba ewentualnością, której każdy roztropny Węgier więcej się obawia, niż Austryak obawiać się może.

Najlepiej pokazują to cyfry handlu węgierskiego. Według ostatnich urzędowych zestawień cały handel zewnętrzny poza granice Węgier wynosił co do wartości w r. 1884 ogółem 878 mil. złr. Z tego na handel z austryacką połową monarchii wypada 683·7 mil., a zatem bezpośredni handel zewnętrzny Węgier wynosi zaledwie 194·3 mil. A ponieważ ogólna wartość towarów, wywiezionych z całej monarchii w r 1884 wynosiła złr. 1304·1 mil., więc Węgry ze swemi 194·3 milionami stanowią zaledwie 14·9 proc.

Przyczyn tego jest bardzo wiele, jednak unia cłowohandlowa nie należy bynajmniej do ważniejszych, więc też nie można liczyć na to, że się stosunki zmienią w tej mierze na korzyść Węgier, jeżeli unia cłowa zostanie zerwaną. Okoliczność tę rozumieją dobrze i oceniają należycie politycy węgierscy, nie ma więc obawy, by dopuścili do zerwania.

Zresztą gdyby do tego przyszło, wówczas Galicya nie miałaby nad czem ubolewać, przeciwnie zyskałaby na tem, boby jej na targowicach austryackich ubył groźny współzawodnik.

Wiedeń, 10 marca.

(≡) Przesadne były pierwsze wiadomości o zerwaniu rokowań między rządami austryackim a węgierskim w sprawie odnowienia ugody, chociaż pochodziły z węgierskiego źródła półurzędowego. Kwestya ceł od nafty nie jest wprawdzie załatwiona, to jednak nie przeszkodziło rządom załatwić wszystkie inne pomniejsze punkta, które do niedzieli nie były jeszcze rozstrzygnięte; kwestya ceł od nafty, i to tylko od surowej, pozostała w zawieszeniu po części dlatego, że ministrowie węgierscy musieli wracać do Pesztu na posiedzenia obu Izb Sejmu. Mimo to wszystko kwestya ta stanowi wielką różnicę w obopólnych żądaniach. Węgrzy obliczają stratę, jaką przez zgodzenie się na żądanie p. Dunajewskiego poniósłby skarb węgierski, na 2 miliony rocznie. Nam zdaje się, że jeszcze więcej możnaby wyliczyć; ale im większa byłaby strata węgierska, tem więcej p. Dunajewski miałby racyi do obstawania przy swojem żądaniu, i to bardzo z słusznej racyi. bo owa strata węgierska nie byłaby niesprawiedliwa. Byłoby to tylko *lucrum cessans*, ustałby tylko zysk, który dotychczas ciągnie skarb węgierski z krzywdą skarbu austryackiego. Prawda, że i pozbycie się niesłusznego zysku jest nieprzyjemne i przewidzieć można, że Węgrzy bronić go będą do upadłego; wobec jednak takiego faktycznego stanu rzeczy, że skarb austryacki chce tylko uniknąć dalszej krzywdy, stanowisko p. Dunajewskiego jest silniejsze niż rządu węgierskiego.

Pan Dunajewski argumentuje wobec Węgrów, jak donosi *Budap. Corresp.*, interesem właścicieli galicyjskich źródeł naftowych, którym zagraża niebezpieczeństwo. Doniesienie to utwierdza nas w przekonaniu, że deputacya naszego Koła poselskiego wzmocniła stanowisko p. Dunajewskiego. Zresztą atoli interes właścicieli galicyjskich źródeł naftowych jest identyczny z własnym interesem skarbu austryackiego. Ta identyczność właśnie jest nam rękojmią, że p. Dunajewski wytrwa i nie ulegnie natarczywości węgierskiej. Gdyby skarb austryacki nie był równie, a nawet jeszcze więcej interesowany, jak galicyjski przemysł naftowy, z pewnością mniej możnaby spodziewać się po wytrwałości p Dunajewskiego, zwłaszcza gdy w takim razie nie miałby też ze strony drugich członków rządu austryackiego takiego poparcia, jakie mieć musi przy oczywistem dotychczasowem pokrzywdzeniu skarbu austryackiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 marca

Do *Narod. Listów* piszą z Wiednia: „Rosyjski wojskowy pełnomocnik na dworze wiedeńskim gen. bar. Kaulbars przybył w poniedziałek z Petersburga do Wiednia. Otrzymał on osobiście od cara bardzo ważne relacye dla cesarza Franciszka Józefa. Ta nowa misya generała Kaulbarsa ma znaczenie wybitnie pokojowe, i można twierdzić z pewnością, że dobre i przyjacielskie stosunki obu dworów, zjazdem w Kromieryżu utwierdzone, będą na zasadzie ustnego porozumienia zapewne na długo utrzymane." — Jeżeli wiadomość ta o nowej misyi Kaulbarsa okaże się prawdziwą, to powstaje pytanie, jaki może być teraz właśnie powód takiej „wybitnie pokojowej" misyi? Co i w jaki sposób zagrażało utwierdzonym w Kromieryżu stosunkom, że je znowu utwierdzać potrzeba?

Dzisiaj kończy komisya budżetowa austryackiej Izby poselskiej pracę nad budżetem. Generalny sprawozdawca p. Mattusz przedłoży dziś komisyi swój referat. Jutro — w piątek — pełne posiedzenie Izby, z wnioskiem językowym Scharschmidta na porządku dziennym. Szermierze parlamentarni mieli tydzień czasu do naostrzenia swych mieczów, to też, zdaje się, że pomimo pierwszego dopiero czytania wniosku, utarczka będzie ostra.

Austryacko-węgierskie wspólne ministerstwo wojny wydało okólnik zmierzający do ścieśnienia używania języków krajowych w armii. W okólniku tym oświadcza minister, że uczynił spostrzeżenia, iż w oddziałach wojsk zapanował zwyczaj używania także i w służbie wyrazów w językach pułkowych (krajowych) dla taktycznych terminów regulaminu mustry i dla terminologii regulaminu służby. Minister wykazuje, że używanie nazw w językach narodowych zamiast nazw regulaminowych (niemieckich) może być z istotną szkodą dla całej służby, że przeto należy mu koniec położyć. Poleca zatem komendantom czuwanie nad tem, żeby taktycznych i technicznych terminów regulaminu nie zastępowano nazwami w językach narodowych, i żeby w nauce żołnierzy dążono do przyswojenia żołnierzom znajomości języka służbowego (niemieckiego) w tym stopniu, jak to przepisuje regulamin i instrukcya dla nauki żołnierzy. Regulamin postanawia, że żołnierz winien komendę, awiza i sygnały dobrze znać i najkonieczniejsze wyrazy języka służbowego rozumieć. Zaś instrukcya dla nauki żołnierzy poleca, by nauka odbywała się w języku pułku (batalionu), jeżeli nie może się odbywać w języku służbowym; w każdym zaś razie należy dążyć do tego, żeby żołnierz rozumiał komendę i nazwy najpotrzebniejszych przedmiotów w języku niemieckim, zaś podoficerowie żeby rozumieli w tym języku dane krótkie polecenia i mogli w nim zdawać raporty.

Staraniem hofrata Adolfa Dobrjańskiego, który działa w Wiedniu z ramienia petersburskiego towarzystwa panslawistycznego, powiodło się 50 rodzin czeskich, w Wiedniu zamieszkałych, zniewolić do przyjęcia prawosławia. Na cele propagandy prawosławnej sławiańskie towarzystwo dobroczynności wręczyło Dobrjańskiemu 50.000 rubli. Donosi o tem wiedeński *Tagblatt*.

Papież Leon XIII zamianował już ks. kanonika Dindera arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, brevem, podpisanem d. 3 b. m. Breve to zawiózł wysłannik papieski ks. arcybiskupowi do Królewca. Konsekracya ks. arcybiskupa Dindera ma się niebawem odbyć w Fromborgu, a więc nie w starożytnych katedrach w Gnieźnie i Poznaniu. *Kuryer Poznański* donosi, iż liczne grono obywateli postanowiło zwołać wielki wiec, który w imieniu całej Wielkopolski ma uchwalić adres pożegnalny dla ks. kardynała Ledóchowskiego, który do Rzymu ma zawieźć osobna deputacya. *Dziennik Posn.* występuje przeciw myśli zwołania wiecu.

Pod przewodnictwem byłego ministra Hobrechta zebrała się po raz pierwszy d. 6 marca komisya Sejmu pruskiego, zajmująca się ocenieniem szkolnych wniosków antipolskich. Poseł ks. dr. Stablewski wraz z posłem Różańskim oświadczył, iż nie będą zapuszczali się w merytoryczną stronę projektów szkolnych, gdyż one nie mają interesu szkoły na celu, lecz są kwestyą siły (*Machtfrage*), wobec której ograniczą się na proteście przeciw „konfiskacie szkoły na rzecz państwa". Obszerniejsze uzasadnienie protestu zastrzegają sobie na później. Projekta rządowe zostały przyjęte przez komisyę. Referentem jest poseł Haugwitz.

Ks. Bismark dawał w poniedziałek obiad dla posłów, a przedmiotem rozmowy były wnioski antipolskie. Kanclerz, który miał na sobie order Chrystusa, opowiadał gościom, że za młodych lat ofiarowano mu czterysta talarów do pensyi pod warunkiem, że przyjmie posadę w Poznańskiem. Takich środków należałoby i dziś jego zdaniem używać. Mówiąc o kolonizacyi w Poznańskiem, oświadczył się kanclerz przeciw zaprowadzeniu dziedzicznych dzierżaw, gdyż wydają mu się one zbyt średniowiecznemi. Natomiast sądzi on, że można zostawić dzierżawcom wolność nabywania dzierżawionych gruntów przez spłacanie ceny kupna w formie renty, nie wykluczając zwykłych dzierżaw i zwykłych sprzedaży. Na zapytanie, skąd najlepiej sprowadzać osadników, odpowiedział kanclerz, że plemię szwabskie najwięcej się do tego nadaje, gdyż zachowuje ono najdłużej swą narodowość między obcemi ludami. Na obiedzie tym był także biskup Kopp. Mówiąc o papieżu Leonie, powiedział kanclerz, że uważa go za nader zdolnego męża stanu, którego bystry umysł pojął znaczenie, jakie dla całej Europy mają konserwatywne i dobrze zorganizowane Niemcy.

Dep. Windthorst skorzystał z wypadku, jaki niedawno spotkał dep. Schalschę i postawił wniosek, ażeby parlament osobną ustawą zastrzegł się przeciw zmuszaniu posłów do dawania w sądach świadectwą z powodu mów wypowiedzianych w parlamencie. Pod tym względem zachodzi rażąca sprzeczność między niemiecką ustawą karną i konstytucyą Rzeszy. Ustawa karna uważa za przestępcę każdego, kto — podobnie, jak to uczynił dep. Schalscha — nie uwiadomi rządu o znanym sobie wypadku fałszowania monety. Dep. Schalscha, nie chcąc być denuncyatorem, stał się tem samem przestępcą. O tem jego przestępstwie dowiedziały się jednak sądy dopiero z jego mowy podczas rozprawy nad walutą. Konstytucya niemiecka mówi zaś wyraźnie, że za słowa, wypowiedziane w parlamencie, można być tylko w obrębie parlamentu do odpowiedzialności pociąganym. Wniosek Windthorsta ma zatem na celu jaśniejsze sformułowanie oddawna przyjętej konstytucyjnej zasady.

Nordd. Allg. Ztg donosi: „Stan zdrowia księcia kanclerza znowu się niestety pogorszył. Bóle reumatyczne są teraz znacznie silniejsze".

Na wydalania żydów rosyjskich z Prus rząd rosyjski tem odpowiada, że konsulatom rosyjskim wydano surowy rozkaz, by przestrzegały dawno już zapomnianych przepisów, według których konsulaty nie mogą wizować paszportów żydów niemieckich bez specyalnego pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Z pod tego przepisu wyjęci są dyrektorzy pierwszorzędnych banków i szefowie pierwszorzędnych domów bankowych, którzy udają się do Petersburga dla operacyj finansowych.

Agitacye rosyjskie w Rumelii przybierają coraz większe rozmiary. Odezwa p. Zankowa, który chciałby zohydzić księcia Aleksandra w oczach poddanych, wzburzyła umysły. Urzędowy dziennik *Tyrnowska Konstytucya* zapytuje z tego powodu, czy nie należałoby wytoczyć Zankowowi procesu o zdradę stanu. W Warnie uwięziono dwóch wyższych urzędników, szerzących tam rosyjską propagandę, i nie wypuszczono ich na wolność mimo, iż konsul rosyjski wstawia się za nimi.

Wczoraj powstały znowu wątpliwości co do miejsca, w którem nastąpi ostateczna ratyfikacya ugody serbsko-bułgarskiej. Za parę dni zbiorą się w Konstantynopolu ambasadorowie, ażeby zatwierdzić ugodę na przeciąg czterech miesięcy. Następnie rozpoczną się czynności komisyi, która ma wypracować nowy statut dla Rumelii. Dopiero po ukończeniu tych prac zbierze się konferencya na ostatnie posiedzenie i nada półwyspowi bałkańskiemu nową polityczną formę. Być może, że to ostateczne posiedzenie odbędzie się w Wiedniu lub w Berlinie. — Pokój między Bułgaryą i Serbią zostanie przez Europę zatwierdzony już na najbliższem zebraniu ambasadorów w Stambule.

Od chwili rozpuszczenia armii serbskiej wstąpiła znowu w dyplomatów tureckich pewna otucha. W ostatniej nocie, poświęconej sprawom greckim, przemawia Porta z niezwykłą stanowczością. Jak gdyby się obawiała, żeby jej nie podejrzywano o zbytnią uległość, zapewnia ona mocarstwa, iż ani nie wchodziła z Grecyą w układy, ani wchodzić w nie nie myśli. Grecya, nie mogąc już liczyć na pomoc Serbii, nie spieszy się z wypowiedzeniem wojny. Z Aten donoszą, że rozkaz zmobilizowania rezerwy drugiej klasy został w ostatniej chwili odwołany.

Minister Freycinet, uzyskawszy od obu Izb zatwierdzenie traktatu z Madagaskarem, wysłał natychmiast do Tamatare polecenie, ażeby wysłannicy Francyi przystąpili do ratyfikacyi ugody. Rząd francuski musi tu działać z pośpiechem, gdyż wszystkie formalności powinny być załatwione do 17 b. m., a drut telegraficzny kończy się w Zanzibarze i depesze, idące do Madagaskaru, muszą być stamtąd wysyłane okrętami.

Energiczne postępowanie generała Boulanger, ministra wojny, wywarło widoczny wpływ na usposobienie armii. Wojskowi wyższych stopni zrozumieli nareszcie, że armia nie jest stosownem polem do anti-republikańskich agitacyi. Generał Carré de Belliimarre, który po usuniętym za karę generale Schmitzu otrzymał dowództwo 9 korpusu, wydał z głównej kwatery w Tours następujący rozkaz dzienny do „oficerów i żołnierzy": Pod memi rozkazami będziecie niewolnikami karności i obowiązku. Jestem przekonany, że poświęcicie całą waszą gorliwość dla Francyi i rzeczypospolitej.

Sprawy szkolne.

(Trzy alfabety i trzy gramatyki).

Od jednego z profesorów szkół średnich otrzymujemy następujące uwagi:

Mowcy w parlamentach zwykli uprzedzać Izbę, o czem mówić będą, lub tłomaczyć się z toku, jaki myśli i słowom dać zamierzają. Wprawdzie nie mowę mam wygłosić, ale też i nie rzecz ściśle pedagogiczną lub naukową składam w ręce czytelników, to też uprzedzić o tem widzi mi się potrzebnem, a nawet niezbędnem. Tem bardziej trzeba mi na wstępie zaraz o porozumienie się z czytelnikiem postarać, że pragnę poruszyć przedmiot, którego dotykać się może nie chciano, a może lękano, ze względów — o które dobro szkoły i zasady wychowawcze, ani się troszczyć, ani pytać nie powinny.

Szkoła służy sobie samej i na siebie się ogląda, a to właściwie dlatego, że *„non scholae, sed vitae discimus."* W tej szkole można się nauczyć tego, co życiu się przyda, w której nie kierują się względami na wymogi tej lub owej konieczności z pedagogii nie wypływającej, ale jedynie i wyłącznie służą prawdzie pedagogicznej. O naszych szkołach ludowych liczne w nowszych czasach toczyły się rozprawy w najpoważniejszych zgromadzeniach; znajdowano w nich te lub owe wadliwości, niekiedy głośno i dobitnie na nie narzekano, a co w gronach profesorów szkół wyższych, to już niemal codziennie o nich się rozprawia.

Nie zamierzam wcale dobijać się stanowiska superarbitra, ani też nawet we formę jakiegoś postulatu nie chcę odziać tego, co dla mnie samego od lat wielu wyrobiło się w pewien dogmat pedagogiczny, a co dzisiaj wreszcie wypowiedzieć pragnę, aby inni tę rzecz za temat wyczerpującej dyskusyi podjęli, albo — by sprawa przebrzmiała i... poszła do kosza.

Przyjąwszy wyłącznie i jedynie na siebie samego odpowiedzialność za to, że myśl, którą chcę wypowiedzieć, zdogmatyzowała się we mnie, mogę już wreszcie zdobyć się na odwagę i po tem kołowaniu wyznać otwarcie, iż według mego przekonania: nieszczęściem szkoły ludowej, kamieniem, który ją przytłacza i wyrastać w górę nie dozwala, jest: język niemiecki.

Wykrztusiłem wreszcie, a że niezawodnie w tej chwili już maczają się pióra w tych kałamarzach, z których tyle czernidła pada na kraj nasz i nasze stosunki, więc proszę o cierpliwość i zaufanie. Nie jestem wrogiem języka niemieckiego. Przeciwnie: uznaję konieczność, aby go umiano u nas najdokładniej, aby nim władano z biegłością należytą, aby pomagał nam kształcić się, otwierając wrota do bogatej, wspaniałej literatury niemieckiej, aby nam rozwiązywał języki w ławach parlamentu wiedeńskiego itd. itd., ale w żaden sposób nie mogę pragnąć, aby nas ogłupiał i spychał szkołę ludową z należnego jej stanowiska, nie tylko utrudniał, ale unicestwiał jego zadanie, odwodził od celu i w dalszem następstwie stawał się przyczyną obniżenia poziomu intelektualnego w szkołach średnich, w uniwersytetach, w życiu.

Szkoła ludowa ma cel w sobie samej zamknięty. Ma rozwinąć umysł dziecka do tego stopnia, by zdolne było wyrósłszy, obracać się świadomie w warunkach wszelkich życia ludu, ma podać mu ten zasób wiadomości, które owemu rozwojowi pomagają lub konieczne są do wyjaśnienia tych moralnych i materyalnych zjawisk, na jakie lud patrzy, jakich się dotyka. Że szkoła ludowa jest „chłopskim uniwersytetem", jak ją niejedni nazywają, temi ja z mego stanowiska, acz bardzo skromnego, bardzo się cieszę, bo taką być musi i powinna, a że ten „uniwersytet chłopski" całą sumę swej „umiejętności" zamknął w czytankach i na nich ją oparł, to wiadomo powszechnie, a tem samem łatwo zapytać, co też tam w tych czytankach jest takiego, czegoby dziecko nie zrozumiało, lub coby nie było najniezbędniej ludowi potrzebne?

Ale że dziecko w szkole ludowej musi się uczyć języka zupełnie sobie obcego i to w wieku, w którym jeszcze w swym ojczystym myśleć się nie nauczyło, że ta nauka pochłania jego energię, jego żywotność intelektualną, czas najdroższy, a pochłania bez celu, bez potrzeby, bez użytku, przeciwnie ku największej szkodzie własnej i szkoły. To już nie „uniwersytet chłopski," ale „akademia orientalna" lub „akademia umiejętności" — a z tego się wcale nie cieszę.

Zaledwie dziecko poduczyło się czytać po polsku, a raczej poznało znaki europejskiego, powszechnego, a zresztą niech będzie: łacińskiego abecadła, a już musi wytężać wzrok, pamięć, bal umysł cały, by się dowiedzieć, że to, co dotąd jako „p" wymawiało, wymawia się po rusku jak „r". Syn mój wróciwszy ze szkoły zapytuje:

— Tatusiu! dlaczego po polsku „p", a po rusku „r"? To tak, jakby się nam wydrzeźniali Rusini.

Jużcić trzeba było chłopcu tłomaczyć teoryę alfabetów i może niejeden ojciec przez długie lata będzie na toż samo narażony, no, ale cóż robić? na przesąd nie ma argumentu, zwłaszcza jeżeli ten przesąd stał się fetyszem patryotyzmu. Możemy nad tem ubolewać, ale godzić się z tem musimy.

Pokonało dziecko trudności wschodnio kościelnego pisma, aż tu nowy wróg czycha na jego oczy, pamięć, umysł, oto—pismo „zachodnio-klasztorne, ostrołukowe," gotyckie, ni ztąd, ni z owąd specyficznie niemieckiem nazwane i do godności fetysza u niektórych Niemców wywyższone.

Pytam się, czy podobna, by dziecko, w ciągu czteroletniej nauki, dajmy na to sześcioletniej mogło się nauczyć biegle czytać wszystkimi alfabetami? Ileż to trzeba nakładu pracy i cierpliwości, zanim uczeń w 3 klasie gimnazyalnej nauczy się biegle czytać po grecku, mając siłę trzy nastoletniego podrostka i już tylko jednego wroga do zwalczenia, a eksperyencyę bojową ze szkoły ludowej i odwagę zwycięzcy, co już i styl bizantyjski i gotycki i rzymski zwalczył i pokonał. Nie, to nie potrzebne, by dziecko ucząc się pożytecznych, niezbędnych, kształcących je rzeczy, mogło obok tego nabyć należyty mechanizm w czytaniu, to też po największej części po ukończeniu szkoły ludowoj nie tylko dobrze, ale nawet znośnie czytać nie umie. Obwiniają nauczycieli szkół ludowych! Nie ma może grzeszniejszego obwinienia nad to, że nie powiem inaczej... niebacznie miotane.

Pełniwszy służbę na Rusi Czerwonej i pełniąc ją od lat kilku w Krakowie, nabyłem tego przekonania, że dzieci, wstępujące w tych tu stronach do szkoły średniej, o wiele bieglej czytają od tych, którym się przysłuchiwałem bądź we Lwowie, bądź w Stryju. Przecież nie zechce nikt twierdzić, że nauczyciele szkół ludowych na wschodzie gorsi od tutejszych, lub, że szkoły tamtejsze inaczej zorganizowane, lub też inne władze nad niemi czuwają. A jednak fakt przytoczony sprawdzić łatwo. Zkądże się to bierze? Oto ztąd, że my tu jedynie gotyckim stylem zaprzątamy oczy i umysł dziecka, a styl bizantyński nam odpada, a jakby było dobrze, gdyby odpadł i gotycki?

Tyle o samych znakach, o stronie zewnętrznej, mechanicznej.

Byłoby niepotrzebną rozrzutnością czasu i miejsca, gdybym tu ponawiał od dawna stwierdzone, udogmatyzowane prawdy pedagogiczne, że dziecko może i powinno uczyć się obcego języka dopiero wówczas, gdy w ojczystym myśleć już zdolne. Dziecko polskie ucząc się języka ruskiego, lub ruskie polskiego w wieku wcześniejszym, niż na to zasady pedagogiczne dozwalają, nie naraża się całkowicie na szkody, jakie z takiej przedwczesnej nauki obcego języka wynikać zwykły, bo ten język nie jest dlań właściwie obcym, bo go słyszy na okół siebie, bo nim nawet może mówi równie jak ojczystym, bo ten język nietylko brzmieniem, ale naturą swą, organizmem, techniką nawet podobny, często jednaki.

Ucząc się atoli języka niemieckiego, pod każdym względem obcego, odmiennego, nie wpływającego w ucho w życiu codziennem, a powiedzmy otwarcie — najtrudniejszego do strawienia w mózgu sławiańskim, zużywa na to najlepsze siły, najwięcej czasu poświęca na to, może nawet cały zapas amunicyi mózgowej. To biedne dziecko uczy się trzech gramatyk równocześnie. — Dziecko od 8 do 10 lub 11go roku życia uczy się trzech gramatyk! Tu nie ma żartu, tego nie można pominąć ruszeniem ramionami, milczeniem ironicznem lub pokryć względami politycznych konieczności. Szkoła o politykę się nie troszczy, zważać na nią nie powinna, a gdzie tak się dzieje, tam albo siła panuje przed prawem, albo nastają czasy którym na imię: barbarzyństwo.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 11 marca

Sokół krakowski. Otrzymujemy następujące pismo: Wydział Sokoła zawiadamia Członków, że dalszy ciąg Zgromadzenia ogólnego, odroczonego w dniu 28 lutego, odbędzie się w niedzielę, dnia 14 marca o godz. 4 popołudniu w sali Sokoła przy ulicy Lubicz (browar pp. Johnów). Na porządku dziennym sprawy nie załatwione na ostatniem posiedzeniu a mianowicie: sprawozdanie Wydziału, wybór Wydziału, Sądu honorowego i Komisyi kontrolującej i wnioski członków.

A. Zarzycki sekretarz. *M. Bałucki* prezes.

Wiosnę kalendarzową mieć będziemy już za dni dziesięć a zima wzbiera na sile. Mróz dzisiaj rano doszedł do 18 stopni.

Wakacye szkolne. Donoszą nam z Wiednia: Na zapytanie ministra oświaty, wysłane do wszystkich Rad szkolnych krajowych o przełożenie wielkich wakacyj w szkołach średnich na czas późniejszy, nadeszły już odpowiedzi ze wszystkich stron z oświadczeniem się przeciw projektowi z wyjątkiem jednej Rady szkolnej w Czechach, która oświadczyła się za innym terminem, ale tylko większością głosów. Skutkiem tego na teraz pozostają wakacye w szkołach średnich przy dawnym trybie bez zmiany.

Towarzystwo muzyczne tutejsze przygotowuje na Wielki piątek oratoryum Haydna „Siedm słów Chrystusa na krzyżu".

W Kasynie powszechnem zapowiedziane zostały w czasie postu cztery koncerta, mianowicie w marcu d. 20 i 27, w kwietniu d. 7 i 17. Jeżeli teatr amatorski przyjdzie do skutku, odbędzie się przedstawienie w jednym z powyżej wymienionych dni, o czem członkowie kasyna zostaną uwiadomieni dziennikami.

Dochód balu kostiumowego, danego przez Koło art.-literackie przyniósł ogółem złr. 960. Pozostały po strąceniu wydatków czysty dochód w kwocie złr. 222 cnt. 60 stósownie do przeznaczenia obróconym zostanie w części na korzyść wygnańców, w części na cele Koła.

Tutejszego kompozytora p. Juliana Gadomskiego Mazury „Kościuszko" cieszyły się na balu polskim w Pradze niezmiernem powodzeniem. Zarząd „Ogniska polskiego" zawiadamiając p. Gadomskiego o tem powodzeniu dodaje, że byłyto pierwsze mazury, wykonane w Pradze na balu publicznym.

Zmarli. W Tarnowie zmarł dnia 10 bm. Jan Starzyński, emerytowany poborca i dyrektor Banku zastawniczego, przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godzinie 5 popołudniu.

Telefony warszawskie. *Kuryer warszawski* pisze: Mamy przed sobą wykaz statystyczny działalności telefonów w Warszawie za rok 1885, znowu więc tak jak w latach poprzednich zapiszemy na tem miejscu niektóre ciekawe wyniki, jakie z tego mozolnego cyfrowego zestawienia wysnuć się dadzą.

Liczba osób posługujących się telefonami z każdym rokiem, z każdym niemal miesiącem, stale i regularnie wzrasta. W r. 1882 było abonentów średnio 163, w 1883 302, w zaprzeszłym 416, w przeszłym 493, to jest w styczniu 468, następnie, z wyjątkiem marca, w każdym miesiącu coraz więcej, aż wreszcie w grudniu 520.

Wzrasta podobnież i w jeszcze szybszym stosunku ogólna liczba rozmów, która w ciągu tych czterech lat wynosiła na dobę 461, 1.063, 1.465 a w r. z. 1.785. Każdy też abonent pojedynczo coraz więcej z telefonu korzysta, gdyż w r. 1882 wypadło na jednego abonenta średnio 82·42 rozmów miesięcznie, w r. 1883 107·16, w zaprzeszłym 106·60, a w przeszłym 110·19.

Rozkład rozmów na godziny doby najmniejszej podlega zmianie. Najgadatliwszemi są zawsze godziny od 10 rano do 1 z południa, dalej od 8 do 10

rano i od 3 do 5 popołudniu; pomiędzy 1 a 3 rozmowność telefoniczna zmniejsza się, po 5 ku wieczorowi słabnie, w godzinach zaś nocnych, od 12 do 5 rano, dochodzi do minimum.

Ogółem w roku zeszłym prowadzono przez telefon 651 479 rozmów, których największej 60.041 przypadało na czerwiec, a najmniej 49.293 na marzec.

Z komunikacyi telefonicznej najwięcej korzystają zakłady i instytucye finansowe, handlowe i przemysłowe, zarządy władz i redakcye. Na 520 abonentów z końcem r. z. było zaledwie 76 aparatów w mieszkaniach prywatnych, oraz 15 w hotelach i restauracyach. W tych ostatnich aparaty są w największem użyciu. Telefon w hotelu, restauracyi lub cukierni używany jest średnio 177 razy na miesiąc, w prywatnem mieszkaniu liczba rozmów wynosi zaledwie 54.

Abonament telefonu wynosi rocznie 150 rs., a ponieważ na każdego abonenta wypada średnio rozmów 110 19 czyli rocznie 1322 28, zatem koszt średni jednej rozmowy wynosi 11·36 kop.

„Ruskaja Starina" opowiada następujący szczegół życia o carze Mikołaju, charakteryzujący przy tem Rosyan.

W częstych swoich podróżach po szosie z Petersburga do granicy pruskiej car Mikołaj przypatrzył się dobrze [illegible] pocztylionów. Z tych ostatnich wielu znał z imienia, a z jednym z nich, Polakiem, noszącym miano Jan, lubił rozmawiać i dopytywać się o jego życie, stan majątkowy i rodzinny. Stary Jan w odpowiedziach swoich wcale się nie ceremoniował, prawił co mu ślina do ust przyniosła, co prawdopodobnie spowodowało taką sympatyę cara ku niemu. Otóż razu pewnego, gdy car według swego zwyczaju począł żartobliwie z Janem rozmawiać, ten odzywał się mało, widocznie zmartwiony. Car to zauważył. Przybywszy na stacyę i wysiadłszy z powozu, zapytał się Jana, czy go jakie nieszczęście nie spotkało? Jan zdjął czapkę i wahał się z odpowiedzią.

— No, nie bój się, mów! — rozkazywał po rosyjsku car.

— Najjaśniejszy pan zrobił się skąpy! — odrzekł po polsku starzec i zaraz dodał, że dawniej dostawał na tryngield czerwony złoty, teraz zaś zaledwie rubla dostaje.

— A to dlaczego? — zwrócił się car do hrabiego Orłowa i rozkazał zaraz całą sprawę zbadać. Pokazało się, że kamerdyner starszy cara, używający zupełnego jego zaufania, mając pieniądze przeznaczone na piwo dla pocztylionów, chował ich połowę do swej kieszeni. Orłów doniósł o tem carowi, będącemu w pokoju na pocztsztacyi.

Car wpadł w gniew, i gdy kamerdyner padł mu do nóg, odepchnął go nogą i kazał natychmiast wsadzić na kibitkę z żandarmem i odesłać na Sybir na osiedlenie.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Józefa Ciszka kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Skałacie, kancelistę przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta przy sądzie krajowym w Krakowie, Mi[illegible] Skorupę, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego Andrzeja Bryka w Chyrowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej dwuklasowej w Chyrowie i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w [illegible] Wilhelma Prokopowicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Bal wspólny słuch. uniw. Jagiell., który się odbył w dniu 24 z. m., przyniósł czystego dochodu 1065 złr. 28 kr., z którego stosownie do umowy przypadło Towarzystwu „Zdrowie" 5/10 t. j. 439 złr. 70 kr. samo Tow. wzaj. pomocy U. J., bibliotece prawników i medyków po 1/10, t. j. po 87 złr. 94 ct. Dochód brutto wynosił 2686 zł. 10 ct., wydatki 970 złr. 82 ct. Wydatki powyższe [illegible] kosztami, które pociągnęło za sobą urządzenie światła elektrycznego. Naddatki na powyższe cele łaskawie przysłali [illegible] w biurze komitetu złożyli następujący panowie i panie: 50 złr. Kronenberg Leopold; po 25 złr. Jabłonowska, Exc. Dargun; po 20 złr. ks. Czartoryska Marcelina, Ksaw. Konopka; 19 złr. Stan. Tarnowski, Hoch; po 17 złr. Gustaw Baruch, [illegible] Romolaca, ks. Czartoryski, prof. Teichman, dr. Badeni, prof. Cyfrowicz, prof. Rosenblatt; po 15 złr. Ignacy Stawarski, Edward Fierich, dr. F. [illegible] Marya Włodkowa, hr. Mostowski; po 14 złr. dr. Zarewicz, dr. Faustyn Jakubowski; po 12 złr. Kolesva'ry, dr. Marx, ks. Windischgrätz, Adam Jędrzejowicz, Hugo John, Lisowski, prof. Goebel; po 10 złr. ks. arcybiskup Morawski, minister Zieliński, [illegible] Cyfrowicz, Redyk Wiktor, Stieber Marya, rektor Łepkowski, docent Karol Petelenz, Marya Łobaczewska, prof. Szajnocha, Józef Lityński, Ludwik hr. Wodzicki, Józef hr. Szembek Łubaczewski, Fort. Gralewska; 9 złr. p. Krzymuski; po 8 złr. p. Wróblewski, pr. Łazarski; po 7 złr. dr. Styczeń, dr. Szymkiewicz, pr. Zoll, dr. Buszek, dr. Schmidt, prez. Szlachtowski, pr. Mikulicz, pr. Jakubowski, pr. Rydel, pr. Kasparek, pr. Creizenach, pr. Adamkiewicz, pr. Bochenek, prezes Zborowski; po 6 złr.: ks. kan. Matzke; po 5 złr.: ks. biskup Łobos, pr. Darghun, ks. Czartoryski, Wł. Konopatski, A. Horvath, Mazaraki M., Henryk Czerny, Rawski, prezes Majer, prof. Blumenstock, Estreicher; po 4 złr.; prof. Iskrzycki, prof. Obaliński, Dembiński; po 3 złr. Maruszkiewicz, dr. Trembecki, Zygm. Zuker, K. Laur, Alf. hr. Mniszek, Witalis Szpakowski, ks. Gołaszewski, Ant. hr. Wodzicki; po 2 złr.; Fr. Neuzil, Hajdukiewicz, Kulczycka, Jasiński, Kl. Fuchs, dr. Ponikło, Borowski, dyr. Kieszkowski, Łuszczkiewicz, dr. Pieniążek, prof. Cybulski, Helzel, prof. Rosner, Cz. Kieszkowski, Mossakowski, hr. Morsztinowa, Czarnecki, Burhak, dr. Jordan, Kaź. Drochojewski, Günter, Zaklika; po 1 złr. Wojtkowski, Jastrzembski.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 marca: „Stracone zachody miłości", komedya w 5 aktach, przez Wiliama Szekspira. — Benefis Antoniny Hoffmanowej.

W niedzielę 14 marca: „Teodora", dramat w 5 aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Massenet'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Niemcy o nas.** W chwili, kiedy większość szowinistycznej prasy niemieckiej, rozzuchwalona nienawiścią potężnego wroga szarpie nas zjadliwemi zębami, pojawiają się głosy, przyznające naszemu duchowemu życiu prawo istnienia, a naszej literaturze uznanie. Właśnie niedawno Henryk Nitschman w dłuższym acz pobieżnym artykule podał wiadomość o ruchu naszego piśmiennictwa w ostatnich dwóch latach, składając dowód naukowej bezstronności, tak jak pismo, które artykuł ten zamieściło (*Magazin für d. Litteratur des In- und Auslandes*) dobrze zrozumianego interesu obsługiwania swoich czytelników.

Po krótkim wstępie o odbytych kilku jubileuszach i oddaniu słów uznania ks. Kalince, wspomina p. Nitschman o ostatniej pracy P. Korzona „Polska w czasie panowania Stanisława Augusta", przyznając autorowi sumienność studyów, dalej streszcza ogólnikowo „Opowiadania i szkice" W. Jarosławskiego, wspomina o dziele Barzykowskiego, książce p. Anatola Lewickiego, o dalszym ciągu wydawnictwa dzieła *Monumenta Poloniae historica* pod kierownictwem p. W. Kętrzyńskiego i zamyka przegląd literatury historycznej notatką o szkicach Ant. Prohaski. Zaznaczywszy pojawienie się kilkunastu monografij literackich, bądź oryginalnych, bądź kompilowanych, wylicza nazwiska pracowników na tem polu. A więc: Chlebowskiego, Parylaka, Biegeleisena, Chmielowskiego, Kuliczkowskiego i zmarłego Rzążewskiego (Aëra). Wspominając o kompilacyjnych pracach p. Choińskiego, zaznacza p. Nitschman, iż literaturą niemiecką zajmują się u nas starannie, mówiąc zaś o przekładzie „Hist. lit" Scherra przez p. Br. Zawadzkiego, czyni autor słuszny poniekąd zarzut tłumaczowi, iż w dodanych przez siebie przypiskach nieproporcyonalnie informował swoich czytelników. Przy wzmiance o bibliografii wspomina nazwiska pp. Estreichera i Wisłockiego, przy matematyce Zajączkowskiego i Baranieckiego. W dziale prac filozoficznych wymienia pp. Dębickiego, Struvego i Straszewskiego.

Językoznawcę wspomina jednego p. J. Hanusza, dwóch geografów: Dzieduszyckiego i Rehmana, nader przychylnie odzywa się o pomnikowem wydawnictwie „Słownika geograficznego", „Encyklopedyi wychowawczej", „Słowniku lekarzy polskich" i pracy ks. biskupa Krasińskiego: „Synonimy".

W ocenie literatury nadobnej autor zdobywa się na surową często krytykę autorów, nie potępiając prądów; wierne i umiejętne przekłady samego Nitschmana ilustrują rozbiór tworów Hajoty, Czesława, Konopnickiej, Niewiarowskiej, Mirona Otawy i Wysockiego.

Mylnie zaliczywszy Faleńskiego do „nowych talentów", zaznacza autor powodzenie komedyj Bałuckiego, wspomina o Święcickim. Pochwaliwszy Maryana Gawalewicza za monologi i komedye, przypisuje mu Nitschman współautorstwo „Chaty za wsią", jako dramatu; pomyłka ta wynikła pewnie wskutek podobnych brzmień nazwisk pp. Galasiewicza (istotnego współautora) i Gawalewicza. Zalewski, Szymanowski i Lubowski zamykają listę dramaturgów. — Nowelistom przoduje słusznie Bałucki, za nim idzie Dygasiński, Lubowski, Junosza, Wilczyński, Zapalska, Chłędowska i Orłowski. Z powieściopisarzy wymienia Kraszewskiego, Przyborowskiego, Orzeszkową i Morzkowską. Obok Lama i Prusa postawił Nitschman Świętochowskiego; trzeba to rozumieć, iż go tu ocenia jako autora karconych felietonów w *Prawdzie*, a nie humorystę.

Cały artykuł owiany jest szczerą życzliwością, dziś dla nas tak rzadką. W interesie własnym powinni nasi wydawcy przesyłać p. Nitschmanowi swoje nakłady, ułatwiliby niemieckiemu autorowi poznanie piśmiennictwa naszego, a sobie zapewnili przez wzmiankę w piśmie niemieckiem rozgłos.

Wzmiankowany *Magazin* polecić można jako dobre źródło informacyjne i stosunkowo nie drogie (16 mrk. rocznie za tygodnik).

— *Przegląd społeczny*, zeszyt III za marzec zawiera: T. T. Jeża Sytuacya polityczna na półwyspie bałkańskim. B. Limanowskiego Polska w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej. K. D. Położenie włościan i własności ziemskiej w XIX wieku w W. Ks. Poznańskiem. F. Bohdanowicza Z pamiętników więźnia stanu lat ostatnich. J. Franko Na dnie (nowella). Sprawozdania literackie. Kronika spółczesna.

Nowe książki (Historya literatury):

— Bełza Wład.: Maryla, szkic literacko-biograficzny (w Spraw. Zakł. Im. Ossol.) Lwów, 1885.

— Dębicki L.: Michał Czajkowski. Kraków, 1886.

— Nitschmann H.: Die neuesten geistigen Kundgebungen in Polen (w *Magazin für d. Lit.* Nr. 7 i 8). Lipsk, 1886.

— Pawlikowki Jan Maksymilian: Elegie łacińskie Jana Kochanowskiego w stosunku do rzymskich wzorów. Kraków, 1885.

— Struve Henryk: Prace naukowe i literackie ogłoszone od 1861 do 1885. (Spis 130 artykułów, rozpraw i dzieł treści literacko-krytycznej, artystyczno-krytycznej, estetycznej, filozoficznej itp.) Warszawa, 1885.

— Tretiak dr. J.: Metodyczny rozbiór koncertu myśliwskiego z „Pana Tadeusza" (w *Muzeum* Zeszyt z lutego). Lwów, 1886.

— Villavicencio C: Un poeta que maldice a la revolucion (o Zyg. Krasińskim). Madryt, 1886.

— Wierzbowski T.: Programma kursa po istorii polskoj litieratury w 1885—1886: A. Mickiewicz. Warszawa, 1886.

— Zawadzki Wład.: Ludwik Nabielak, opowieść historyczna. Lwów, 1886.

Dział ekonomiczny.

Regulacya rzek.

Lwów, 9 marca.

Różnica zapatrywań między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym co do ułożonego planu regulacyi rzek była u nas zanotowaną. Porozumienie arcypożądane przyszło rychło do skutku, a stało się to na wspólnej konferencyi w Namiestnictwie, na której byli obecni p. Marszałek z członkami Wydziału krajowego pp. Badenim i Wereszczyńskim. Po długiej naradzie przyszło wreszcie do pogodzenia odmiennych poglądów i zapatrywań. Mianowicie co do obwoływań, na które Wydział krajowy za wielki kładł nacisk, zgodzono się na to, aby tam, gdzie wklęśnięcia nadbrzeżne przepuszczają wodę wezbraną w głąb kraju na pola urodzajne, powstrzymywać ją od szerokiego rozlewania się stósownemi nasypami nadbrzeżnemi. Koszta zaś takich robót mają być pokryte z rubryki nieprzewidzianych wydatków, która w kosztorysie jest dość znaczną i prawdopodobnie pokryje wymagania, zwłaszcza jeżeli się ją jeszcze podwyższy ze względów przezorności.

Wedle tych poglądów, na które się na konferencyi zgodzono obopólnie, mają być plany i kosztorysy uzupełnione, cały obszerny operat wygotowany i wkrótce odesłany do ministerstwa.

Można teraz powiedzieć, że kraj zrobił, co od niego zależało; teraz przychodzi kolej na ministerstwo, które wedle mowy tronowej obowiązało się sprawę tę załatwić. Nie ulega wątpliwości, że Koło polskie postara się o poparcie tej sprawy u swoich parlamentarnych sprzymierzeńców.

Kolej Karola Ludwika i nafta kaukazka. Akcye kolei Karola Ludwika, które dawniej stały bardzo wysoko i należały do najwięcej poszukiwanych papierów giełdowych, od jesieni roku przeszłego zaczęły tak spadać, że zeszły poniżej nominalnej wartości. Od dwu dni jednak podniosły się znowu i pokazało się teraz z niepokoju w giełdowych kołach, kiedy przyszło oddać sprzedane akcye, że owych akcyj tanio kupionych nie było wcale na targu pieniężnym, że zatem spadek akcyj był więcej grą giełdową, niż wyrazem utraty rzeczywistej ich wartości, skutkiem zmniejszenia się dochodu z kolei.

Teraźniejsze podnoszenie się kursu tych akcyj znowu tłumaczą sobie widokami znacznego powiększenia się ruchu transportowego w zbożu, a tem samem i dochodu; jednak ponieważ zrealizowanie się tych widoków jest jeszcze niepewne i na wszelki wypadek bardzo dalekie, dlatego trzeba raczej przypuścić, iż tu inne wpływy działają. Do nich w pierwszej mierze należy zaliczyć umowę taryfową, jaką kolej Karola Ludwika zawarła w tych dniach z kolejami rosyjskiemi o przewożenie nafty kaukaskiej. Według tej umowy przewóz kaukazkiej nafty do Galicyi, a raczej przez Galicyę do Wiednia wypadnie od wagonu o 100 złr. taniej, niż drogą morską przez Riekę. Takie wiadomości podaje *Fremdenblatt* z dn. 10 bm.

W związku z tą sprawą, zdaje się, jest fakt, podany przez *Pest. Lloyda* z dn. 9 bm. o utworzeniu się w Baku austryackiego Towarzystwa handlowego naftą, które wzięło sobie za główne zadanie dowóz surowca kaukazkiego do Europy zachodniej, a szczególnie do Austro-Węgier. Środkiem do osiągnięcia celu jest według udzielonej koncesyi zakładanie rur do rozprowadzania surowca, olbrzymich zbiorników i przewożenie wagonami i okrętami cysternowemi. Towarzystwo posiada już na linii kolejowej kaukazkiej 200 wagonów cysternowych, a w Baku i w Batum wielkie zbiorniki z licznemi rurami do rozprowadzania surowca. Obecne ceny surowca w Baku są bajecznie tanie, przemysł naftowy w Galicyi zatem narażony jest na nową nader groźną konkurencyę

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Tow. roln. w Krakowie dnia 29 marca.

1) Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezydującego.

2) Protokół obrad dwóch ostatnich Zebrań ogólnych.

3) Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania Ogólnego (odczyta sekretarz Towarzystwa).

4) Sprawozdanie z wykonania uchwał Zebrania Ogólnego i z wniosków przekazanych Komitetowi (ref. p. A. Lippoman).

5) Sprawozdanie sekcyi administracyjnej: a) zamknięcie rachunków za rok 1885 z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika rolniczego*; b) wybór Komisyi do wniosków co do absolutoryum; c) preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego* na ro. 1886.

6) Sprawozdanie sekcyi hodowlanej (ref. p. K. Czecz).

7) Sprawozdanie sekcyi chmielarskiej (ref. p. St. Niedzielski).

8) Wnioski Towarzystw okręgowych i wnioski samoistne.

9) Wybory do Komitetu w miejsce ustępujących czterech członków.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielk. Ks. Krakowskiem wypłacać będzie kupony od 5% obligacyj komunalnych, płatne dnia 1 kwietnia br. począwszy od 15 marca br., bez wszelkiego potrącenia.

Ogłoszenie konkursu. Komitet Towarzystwa gosp. galic. rozpisuje konkurs na trzy stypendya po 50 złr. do szkoły chmielarskiej, udzielone przez Wys. ministerstwo rolnictwa, ewentualnie też na 3 takież stypendya, które uzyskać się spodziewa od Wydziału krajowego.

Stypendya te w myśl dotyczącego ogłoszenia z d. 15 lutego br. l. 248 starczą na całkowite utrzymanie ucznia w ciągu kursu 7-miesięcznego — od 1 kwietnia do końca października.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z byłego Radziechowskiego oddziału Towarzystwa gospod., a przedewszystkiem ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym.

Uczeń stypendysta winien jest: a) mieć najmniej skończonych lat 18; b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel; c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia; za roboty zaś wykonywane na chmielniku p. Steckiego pobierać będzie połowę zarobku z końcem każdego miesiąca — druga połowa wpływać będzie na fundusz szkoły.

Podania, zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, jeżeli petent ma takowe) wnieść należy do komitetu Towarzystwa gospod. galic. (w Zakładzie Ossolińskich) franco, najdalej do 20 marca br.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 marca. Izba panów przekazała projekt do ustawy o powiększeniu parku na kolejach skarbowych komisyi kolejowej; przyjęła bez rozpraw traktat międzynarodowy o utworzeniu państwa Kongo, dalej konwencyę handlową ze Siamem, rozporządzenie cesarskie o zapomogach, udzielonych ze skarbu państwa dla powodzian w Galicyi i o dodatku ze skarbu państwa na roboty regulacyjne nad Adygą, następnie zezwoliła na powiększenie ordynacyi Herberstein-Ludwigstorff, wreszcie wysłuchała sprawozdań komisyi petycyjnej.

Wiedeń, 11 marca. Na uroczystości jubileuszowej w Akademii umiejętności oświadczył protektor arcyksiążę Rajner, w odpowiedzi na powitanie prezydenta Arnetha, iż tą instytucyą, która Austryi tyle sławy przysparza, zawsze będzie się opiekował i wspierał.

Wiedeń, 11 marca Z powodu silniejszego pojawiania się cholery w okręgu weneckim zarządził minister handlu siedmiodniową obserwacyę sanitarną na wszelkie proweniencye włoskie zacząwszy od granicy austryackiej aż do Ankony włącznie.

Wiedeń, 11 marca. Między Mentone a Monaco zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wielu zabitych i rannych. Rozbiło się dziesięć wagonów.

Wiedeń, 11 marca. Znany powszechnie lekarz choleryczny dr. Bastler umarł.

Zagrzeb, 11 marca. W procesie dziennika *Posor* redaktorowie Bozic i Rorauer za wybryki, jakich się dopuścili w październiku roku przeszłego w sali sejmowej, skazani, pierwszy na czteromiesięczny, drugi na dwumiesięczny ścisły areszt i na utratę z kaucyi 300 złr. Skazani zgłosili zażalenie nieważności. Obrońca dr. Zahar, który w swej obronie dopuścił się kilka razy nagannych uwag o trybunale został skazany na grzywnę w kwocie 50 złr., które złożył bezzwłocznie.

Berlin, 11 marca. *Nordd. Allg. Ztng.* powtarza artykuł z *Köln. Ztng.* o wzmaganiu się szowinizmu we Francyi i oświadcza od siebie, że na ten stan rzeczy ze względu na bezpieczeństwo Niemiec nie można dość często zwracać uwagi.

Kolonia, 11 marca. *Volkszeitung* ogłasza odpowiedź biskupów pruskich na breve papieża z dn. 6 stycznia br. W odpowiedzi tej dziękują papieżowi za pochwałę, którą udzielił biskupom pruskim i wykazują z naciskiem, jak potrzebną jest biskupom swoboda dla skutecznej administracyi kościelnej i dla należytego pokierowania wychowaniem księży.

Paryż, 11 marca. Dochody z bezpośrednich podatków w miesiącu lutym są mniejsze w porównaniu z preliminarzem o 10·5 mil. fr. Niedobór od 1 stycznia wynosi dotąd 23 mil.

Paryż, 11 marca. Pogłoska o dymisyi ministra skarbu nie ma żadnej podstawy.

Ludwika Michel z innymi anarchistami przygotowuje wielkie zgromadzenie ludowe w dorocznym dniu 18 marca.

Belgrad, 11 marca. Delegat Mijatovic powrócił tu wczoraj wieczór z Bukaresztu z dokumentami traktatu pokojowego.

Wszyscy ministrowie odjadą w tych dniach do Niszu na naradę gabinetową.

Król utworzył „medal pamiątkowy imienia królowej Natalii" dla kobiet, które się odznaczają w pielęgnowaniu rannych.

Belgrad, 11 marca. Wszyscy ministrowie wyjeżdżają dziś po południu do Niszu.

Wszelkie nowe kombinacye o ministrach, rozgłaszane przez dzienniki, są przedwczesne.

Jutro podpisze król w Niszu dokument traktatu pokojowego.

Wenecya, 11 marca. Przedwczoraj w nocy zmarł tu na cholerę jeden robotnik, zatrudniony w „Stazione maritima".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 marca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	86·35
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104 75	104·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	299,10	298·90
„ „ węgierskie	305·50	307·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	126·10
Akcye Karola Ludwika	211·—	210 30
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	235·—
Anglo-bank	—·—	117 80
Union	—·—	72·60
Bankverein	—·—	111 60
Staatsbahn	257·50	256 30
Elbethalb.	—·—	168·—
Tramway	—·—	207·62
Länderbank	116·—	116·10
Alpine	— —	31·50
Marki	—·—	—·—
Rubel	—·—	126 20
Dukat	— —	—·—
Berlin d. 11 marca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	500·-

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 248—300

Kraków, dnia 11/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 25	126 —
Marki niemieckie . . . 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ 100	92 50	93 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
5% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 75	94 75
4% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 —	95 25
5% „ „ „ II. Ser.	92 —	94 —
6% „ „ „	101 40	102 —
5% „ „ Banku hip.	103 25	104 25
5% „ „ „ z prem. 10%	101 25	102 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 —	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
„ likwid. „ „ 100	90 —	91 —
Lwów, dnia [illegible] bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 25
4% „ „ „ „ 100	94 50	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	94 25	95
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 50	100 25
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	92 75	93 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 25	100 —

Warszawa, dnia 10/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 50
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	91 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	95 30
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	95 —
Wiedeń, dnia 10/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	86 25	86 35
5% „ „ srebrna „ „ 100	86 25	86 50
4% „ „ złota „ „ 100	114 80	115 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 85	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 —	— —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 50	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 65	104 80
5% „ papierowa „ „ 100	95 60	95 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 75	122 25
„ „ „ 50 „ „ 100	121 50	122 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 40

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	33 —	33 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	20 35	20 85
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	94 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 40	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 25	102 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 60	100 10
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 75	127 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 50	100 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	93 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 80	102 20
4½% „ „ „ „ 100	102 45	102 70
4% „ „ „ „ 100	99 80	— —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 75	104 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	108 70	109 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 50	— —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 30	103 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 90	93 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 40	101 90
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 25	102 75
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 20	101 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	76 —	76 50
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	44 50	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 25	119 —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	25 25	26 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 —	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	117 40	117 80
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	111 50	111 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 80	298 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	304 75	305 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	116 —	116 25
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	871 —	873 —
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	73 20	73 60
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	192 75	193 —
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2372—	2377—
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	216 —	216 50
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	210 75	211 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	234 50	235 —
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	245 75	246 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	155 —	155 50
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	191 50	192 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	191 50	192 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	255 75	256 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	126 25	126 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	492 —	494 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 92	5 94
	20-to Frankówki . . . „ „	9 99	10 —
	20-to Markówki . . . „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . . . „ „	12 57	12 61
	Banknoty włoskie . . . „ „	49 90	50 —
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	125 75	126 25



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA**, sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze części maszynowe, oliwę, igły i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 8 16

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 8 0

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 15 7
Traitement par Correspondance.

Cudowny**m**
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się **nasza**

Woda Polska
„Eau de Pologne".
Zakład
chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach. 196 11 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego. Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zaplatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macnry i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

TRAWA MIODOWA
(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 10 26

Materyały budowlane
jodłowe, sosnowe, bukowe, dębowe, ciosane lub tarte; zamówić można w Zarządzie dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów. z odstawą do kolei. — Jest przytem zapas **suchych belek.**
27 4 4

Zupełna wyprzedaż
po cenach niżej fabrycznych
w **Składzie broni**
i przyborów myśliwskich
„Diana" w Krakowie.
339 6 13

Dwie dobrze utrzymane **KROWY** są tanio **do sprzedania;** ul. Garncarska Nr. 7. 335 4 4

Uznaną powszechnie za najlepszą
MASE
do zapuszczania podłóg
wyrobu
Hübnera i Hanke we Lwowie
utrzymu[illegible]
H. FRITS[illegible] kowie,
Ma[illegible] 365 2 0

W niedzielę dnia 14 marca 1886 roku
odbędzie się o godzinie 4 popołudniu
w sali ratuszowej
XVIII zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie
Stowarzyszenia z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1885.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1885 (§ 75 stat.).
3. Wniosek Komisyi kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1885 (§ 77 stat.).
4. Zatwierdzenie wyboru trzech zastępców Dyrektorów.
5. Wybór 7 członków Rady zawiadowczej w miejsce pp. Aleksandrowicza Adolfa, Bykowskiego Juliusza, Kosteckiego Macieja, dra Malego Karola, Preksla Seweryna, dra Samolewicza Zygmunta, dra Zajączkowskiego Władysława.
6. Wybór uzupełniający 2 członków Rady zawiadowczej, w miejsce p. dra Madeyskiego Marcelego, który mandat złożył i ś. p. Jaśkiewicza Kajetana.
7. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1886 (§ 48 ust. i. stat.).

We Lwowie, dnia 4 marca 1886 r.

Rada Zawiadowcza
Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie.
Stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką.

358 3 3

Prezes:	Sekretarz:
Dr. Skałkowski Tadeusz.	*Stroynowski Edward.*

Zamknięcie rachunków za rok 1885 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa, plac Maryacki l. 9, I piętro.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najmniejszemu udziałowi, t. j. 50 złr. (§ 37 stat. ust. 2) i to za okazaniem karty legitymacyjnej. Upravnieni do brania udziału w Zgromadzeniu, otrzymają kartę legitymacyjną pocztą, ktoby zaś takowej nie otrzymał, raczy się zgłosić do biura Towarzystwa.

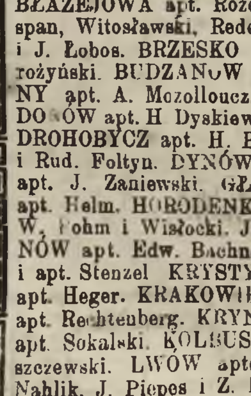
GAZ.

Zawiadamiamy Szanownych Obywateli m. Krakowa, że podejmujemy się urządzenia i przerabiania **przewodów gazowych** do oświetlania mieszkań i sklepów, oraz dostarczania i ustawiania przyrządów do ogrzewania gazem, **pod najprzystępniejszemi warunkami.**

Zarząd gazowni miejskiej.

349 2 3

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Slebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollowcz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. S. M. Traunfellner. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Fuczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P, Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. Swiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOŻYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Domain. ULANÓW apt. J. Wroński. WAREŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIŻNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ZOŁYNIA apt. M Romanowski ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdlicska i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki. RADOMYŚL apt. S. Sobolewski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
76 8 1 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

4% Obligacye premiowe na złr. 100 w. a. wart. im.
Węgierskiego Banku Hipotecznego.

Najbliższe ciągnienia: 15 maja, 15 września b. r.
Główne wygrane: złr. 50,000 złr. 100,000.

Każda Obligacya,
chociażby już umorzona przez losowanie amortyzacyjne, albo wyciągnięta z wygraną w losowaniu premiowem, bierze udział ciągle we wszystkich dalszych ciągnieniach premiowych.

Do nabycia po kursie dziennym w **Krakowie:**
w DOMU BANKOWYM
Alberta Mendelsburga
Rynek główny l. 15,
jakoteż w kantorach: **Judy Birnbauma, Blau i Epsteina, A. Holzera.** 341 3 3

HERBATĘ
wyborową, w ruskich oryginalnych opakowaniach
firmy
A. W. DAWIDOW
dawniej
Hr. Skarbek & Hr. Ronikier,
w Warszawie

nabyć można w następujących składach w **Krakowie:**
w Rynku głównym u pp. J. F. Fischera, T. Góreckiego, W. Goldwassera, A. Hawełki, J. Janigi, A. Krywulta, J. Nagla, F. Szukiewicza, St. Sokołowskiego, J. Wentzla; przy **Małym Rynku** u pp. J. Barberowskiego i M. Karasia; przy **placu Szczepańskim** u p. L. Landaua; przy **ulicy Floryańskiej** u pp. J. Feika, A. Liebeskinda, B. Vaternachta; przy **ulicy Grodzkiej** u p. J. Kosza; przy **ulicy Mostowej** u p. S. E. Löflera,
oraz we wszystkich znaczniejszych handlach towarów kolonialnych i t. p. na prowincyi. 367 2 3

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu
Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce
50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 14788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 2 0

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą LIKIERU i PIGUŁEK Dra Laville.
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Beldowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 9 ?

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
Marya z Jarczyńskich Jaworska
udziela lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.
Ul. Basztowa Nr. 4, na dole.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3 do 4** po południu.

Sprzedaż wyrobów ręcznych i maszynowych byłych uczennic szkoły robót kobiecych, przeniesioną została z ul. Grodzkiej do magazynu przy ulicy Św. Jana Nr. 4, na dole. 347 3 3

Z. PRUS
w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje w [illegible] orzeczeń Św. Towarzystwa lekarskiego [illegible] w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,
którą najgoręcej P. T. Publiczności polecamy.

K. Rząca i Chmurski,
fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, w większych ilościach zaś w fabryce. 337 4 0

Garnitur kosztownych mebli i obrazy dla braku miejsca są do sprzedania przy ulicy św. Jana Nr. 2, na drugiem piętrze. 300 3 3

Kosztowne meble i obrazy dla braku miejsca są **do sprzedania** przy ulicy Św. Jana Nr. 2, na drugiem piętrze. 343 2 3

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 10 10

W Składzie
fortepianów
przy ul. Sławkowskiej l. 16,
z powodu zmiany mieszkania wysprzedaje się takowe po cenach fabrycznych. 318 3 3

Pedagogiczka Polka
z dwoma egzaminami wydziałowemi, władająca biegle językiem francuskim i z dobrym akcentem, poszukuje lekcyj. Wiadomość u pani **M. P.** ulica Kanonicza Nr. 15, I p. przez podwórze.

Na korzyść świeżo przez rząd pruski wygnanych ze swej ziemi Polaków
sprzedaje się dzieła p. t.
AMERYKA i EUROPA
Rany Europy
i inne dzieła
Stefana Buszczyńskiego
Nabyć je można w księgarni
GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie.

Młody człowiek, lat 26 liczący, religii katolickiej, [illegible] cukiernik, chcąc objąć bardzo korzystnie trafiający się mu interes cukierniczy w jednem z większych miast prowincyonalnych w Galicyi, **pragnie się ożenić** z panienką dobrze wychowaną, posiadającą do 2000 złr. posagu. **A. Z. W.** poste restante Kraków. 331 3 3

Z drukarni [illegible] w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.